

TPS, Nie Wierzę

Stałem z drugiej strony
Dzisiaj twarzą do kamery
Na widzeniu trzeba siedzieć
Nadzór przez 2-4
W Słony smak łez Nie wierzę,
Nie spływa po poliku
Pogodzony z własnym losem
Władza szmalu plików
Życie poza prawem
Progres z drugiej strony
Ćpanie, chłanie w trening
Zamienić, se coś zdobyć
Pod klątką już za długo marnowałem czas
Chociaż było na ruchy, i mieszkanie, fura, pach
Powaliłem się koleżko
Teraz to się uda
Stawiam na muzykę
Wierze w siebie a nie w cuda
Na świeczniku jestem świadom
Podsłuchy w noki były
Ubrania i pieniądze na towar przełożyli
Trudno się wydostać, trzeci raz to samo
Nie chce być wieśniakiem
Prawie cztery tam zleciało
Dziękuję droga mamó i babciu ze jesteście
To płynię prostó z serca, zrozumiałem wreszcie

W Słony smak łez nie wierze
Wyschły te uczucia
Zapytaj czy żałuję
Obca mi jest skrucha
Miłość, nienawiść – wszystko się przeplata
Czasem tracę sens
Nie jest warto wracać
/2x

Listy się urwały
"Abonent niedostępny"
Tydzień czasu tak wkur*
Nie chciało żyć się – wierz mi
Zrozumiałem szybko: więcej jestem wartý
Mało która tak poczeka, nie zerżnie się na party
Teraz patrzę głębiej,
Jak nie to tylko rucham
Uczucia we mnie wyschły
Łzy, żal i skrucha
Na siłę nic nie szukam
Koledzy pochajtani
Wychowują dzieciaków
Patrzę se z oddali
Myślę, co zarobić, zajarać i zawinać
Na oku parę dziewczyn, zgubiłem tą jedyną
Dużo błędów - nie chce znowu ich powtarzać
Ale kurw* jak to zrobić, następna już zagaja
Kiedyś było łatwiej, nie myślałem o tym wszystkim
Dzisiaj se wspominam, jak mi dobrze było idź z tym
Nie chce o tym myśleć
Samo w snach przychodzi
Widać tamtą twarz
Umiesz? Choć mnie oswobodzić

W Słony smak łez nie wierze
Wyschły te uczucia
Zapytaj czy żałuję

Obca mi jest skrucha
Miłość, nienawiść – wszystko się przeplata
Czasem tracę sens
Nie jest warto wracać
/2x

Rozbici gdzieś po świecie
Niewielu tu zostało
Większość czasu sam spędzam
Zwalczyłem nieśmiałość
Biorę co chcę
Problem jest do dzisiaj
Nie narzekałem nigdy: od wypadku aż do teraz
Spełniam marzenia, dziesiątka jest już blisko
Zacząłem od zera, trzeba było wpadać szybko
Zbite kostki na zębach co się śmiali
Teraz podbijają, "Siemasz Tuptuś, chodź zapalić!"
Ni mam czasu, mijam
Nie lubiłem i nie lubię
Tylko w swoim gronie
Tylko i wyłącznie ludzie
Lamusy, chcą cisnąć na kolegów
Towary co nie chciały dymać, chcą się na biegu
Nie zmieniło się tak dużo, dalej jestem pod lupą
Zamiast z towarem latać, koncert z moją grupą
Nie nagrywam z każdym, przekaz wartościowy
Złodziejsko dilerski rap pokonuje schody

W Słony smak łez nie wierze
Wyschły te uczucia
Zapytaj czy żałuję
Obca mi jest skrucha
Miłość, nienawiść – wszystko się przeplata
Czasem tracę sens
Nie jest warto wracać
/2x